Dodatek do Nru 342 „Naprzodu".

Nr. 341. Kraków, poniedziałek 15 grudnia 1902. Rocznik XI.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu", prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu". Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu" pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna, Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 50 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Zjazd delegatów Kas chorych

(*Telefonem*).

Lwów, 15 grudnia. W sali zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków odbyło się w niedzielę przed południem pod przewodnictwem prezesa zarządu p. Domaszewskiego walne zgromadzenie delegatów związku powiatowych Kas chorych w Galicyi.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego, w którem tenże między innemi podał do wiadomości zebranych orzeczenie trybunału administracyjnego, że należy związkowym Kasom chorych udzielać koncesyi na założenie apteki, przyjęto do wiadomości protokół z zeszłorocznego zgromadzenia.

Po kilku uchwałach formalnych postanowiono wezwać zarząd związku, ażeby poczynił starania w sprawie uzyskania koncesyi na aptekę przy związku i przy poszczególnych większych Kasach, oraz wyjednał u władz, by te nie dopuszczały do rozdrabniania Kas przez tworzenie nowych, lecz dążyły do centralizacyi Kas. Z kolei dr Janiszewski z Zakopanego mówił na temat utworzenia sanatoryów dla suchotników. W końcu posiedzenia uchwalono jeszcze na wniosek tow. Schiffera rozszerzać za pośrednictwem Kas broszurę o zgubnych skutkach alkoholizmu.

Po tem zgromadzeniu odbyło się w wielkiej sali ratuszowej pod przewodnictwem prezesa lwowskiej Kasy p. Besena walne zgromadzenie delegatów wszystkich Kas chorych w sprawie ubezpieczenia robotników na wypadek starości i niezdolności do pracy.

Referował tow. Hudec, który zakończył swój referat następującą rezolucyą:

Delegaci Kas chorych całego kraju wzywają rząd i parlament do najrychlejszego zajęcia się sprawą: a) uzupełnienia ubezpieczenia na wypadek choroby przez rozszerzenie tego ubezpieczenia na robotników rolnych i leśnych, na robotników przemysłowych, na służbę rządową, kolejową i gminną, oraz na służbę domową; b) sprawą rozszerzenia i ubezpieczenia od wypadku na wszelkie gałęzie przemysłu, handlu i gospodarstwa rolnego; c) wprowadzenia ubezpieczenia na stałą niezdolność do pracy i na starość, oraz zaopatrzenia wdów i sierót po wszystkich pracujących bez wyjątku; d) ubezpieczenia na wypadek braku pracy, oraz ustawowego uregulowania stręczenia pracy.

Rezolucyę tę zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie.

Z kolei tow. Nacher referował sprawę walki z gruźlicą. Mówca przytoczył przedewszystkiem daty statystyczne z wypłaconych w ostatnich latach zasiłków w Kasie chorych miasta Lwowa, na dowód, w jak straszny sposób choroba ta z roku na rok się rozszerza w warstwach robotniczych. Tow. Nacher po długiem przemówieniu postawił następującą rezolucyę:

„Zebrani delegaci Kas chorych Galicyi i Bukowiny uchwalają: Zważywszy, że gruźlica niszczy społeczeństwo, a zwłaszcza pracujących, u których jest wynikiem małej odporności organizmu, nadwątlonego ciężką pracą i nader opłakanymi stosunkami ekonomicznymi u pracujących t. j. lichem mieszkaniem, złem odżywianiem się itp., zważywszy, że oprócz wielu innych przyczyn nadmierna liczba uczniów, staje się jej rozsadnikiem, uznają zebrani, że jedyną drogą do usunięcia tych przyczyn jest ustawowe uchylenie tych braków, a wszelkie inne środki mają na oku tylko odwrócenie uwagi społeczeństwa od głównego źródła tej choroby. Nadto domagają się zebrani wydatnej pomocy kraju, gminy i państwa, dalej aby rady gminne przedewszystkiem, a nadto kraj i państwo dla swoich pracujących zaprowadziły stosowne urządzenia hygieniczne i środki ochrony, odpowiednio do rodzaju i czasu pracy i aby tą drogą dały przykład innym pracodawcom, zanim ustawa zapewni ochronę przed gruźlicą.

Po obszernej dyskusyi rezolucyę referenta uchwalono.

Tow. dr. Diamand referował sprawę strejku współpracowników aptekarskich, zaznaczywszy między innemi w swojem przemówieniu, że kasy chorych muszą się tym strejkiem interesować, gdyż z powodu nieprawidłowego funkcyonowania aptek, mogą ucierpieć chorzy członkowie kas. Dr. Diamand postawił dwie rezolucye do rządu.

W pierwszej rezolucyi wzywają zebrani rząd, by upaństwowił apteki, zastrzegając się jednak, że nie powinno się to stać w celach fiskalnych; w drugiej rezolucyi domagają się zaś, aby rząd zmusił aptekarzy do prowadzenia aptek w należyty sposób, aby daną była gwarancya należytego wydawania lekarstw, co się da tylko osiągnąć przez powołanie strejkujących napowrót do pracy. Rząd powinien wdrożyć rokowania pomiędzy pracodawcami a pracującymi oraz skłonić aptekarzy do polepszenia płac strejkującym współpracownikom aptekarskim.

Po krótkiej nad tą sprawą dyskusyi, rezolucye tow. Diamanda uchwalono, poczem na wniosek tow. Żelaszkiewicza wyraziło zgromadzenie sympatyę strejkującym współpracownikom aptekarskim.

Pobożna loterya.

Pilzno, 13 grudnia.

Kto zechciałby się nauczyć, jak można bez żadnego wysiłku i trudu zapewnić sobie obfite dochody, niech zaglądnie do kościoła ojców Karmelitów w Pilźnie pod Tarnowem.

Pomysłowi ci ojcowie, którzy ślubowali wprawdzie ubóstwo, ale mimo to prowadzą życie wcale nie ubogie, urządzili w swym kościele niezwykle oryginalną loteryę, przy pomocy której zapełniają się suto skarbony kościelne.

Przypatrzmy się tej „pobożnej" instytucyi. Cel tej loteryi jest bardzo „święty", bo „ratowanie dusz z czyśca!" Każdy biedak, który zwabiony szumnemi obietnicami, zalecającemi loteryę, wrzuci do skarbony ostatnich kilka centów, „wybawia" przez to duszę z czyśca; oczywiście skutek zależy tu od ilości wrzuconych pieniędzy.

Sama loterya urządzoną jest w następujący sposób: W przedsionku kościoła, naprzeciw drzwi, w miejscu w oczy wpadającem, obok wizerunku Chrystusa na krzyżu, umieszczoną jest skarbonka na pieniądze, a tuż obok niej puszka z numerami loteryjnymi. Przed tem wisi oszklony arkusz zadrukowanego papieru z napisem: „Skarbona duchowna, albo sposób pobożny ratowania dusz, męki czyśćowe cierpiących".

Teraz następuje cytat z Joba, dalej historya o Stanisławie, biskupie krakowskim, i Piotrowinie. Następnie widzimy 140 punktów loteryjnych, z których kilka poniżej dosłownie przytaczamy:

„34. Za dusze tych, którzy za umarłych jałmużny nie dawali" (rozumie się na loteryę. *Przyp. kor.*)

„52. Za dusze tych, którzy dogmatom nie dowierzali".

„73. Za dusze tych, którzy ze zwyczaju spowiadali się" (sic!).

„128. Za dusze tych, którzy do zakazanych(!) towarzystw należeli".

„132. Za dusze cesarzów, królów, książąt i wszelkich zwierzchników".

„140. Za dusze tych, którzy na miejscach świętych i odpustowych dopuszczali się grzechów" (patrz „Naprzód" nr. 225 z dnia 18 sierpnia 1902, ustęp: „Do Kalwaryi". *Przyp. kor.*)

Potem wypisano tłustym drukiem: „Dla ułatwienia sobie, za które dusze masz się modlić. następujący porządek zachowaj. Z urządzonej skarbony wyciągnij jeden z numerów, jakim losem" itd...

Loterya ta cieszy się aprobatą biskupią, jak to wynika z następującego dopisku, zamieszczonego na arkuszu:

„*Nr. 2500. Imprimatur. Cracoviae. d. 27 Augusti 1889 in absentio loci ordinarii. Scipio V. G.*"

Obok skarbony na pieniądze czytamy następującą uwagę:

„Wyciągnąwszy numer, patrz na tablicę, tam znajdziesz ten sam numer, który ci wskaże..." itd.

W każdą niedzielę i święto „pobożna loterya" jest w ruchu. Skarbona zapełnia się krwawo zapracowanym groszem biedaków, żywiących niezachwianą wiarę w wywieszony przez księży arkusz loteryjny i skuteczność swej ofiary.

A OO. Karmelici wypróżniają następnie skrzętnie skarbonę i „wybawiają" dusze z czyśca.

Bicz.

Przegląd polityczny.

Sytuacya. Sobotnia rada gabinetowa zajmowała się kwestyą odroczenia parlamentu. Ostatnie posiedzenie Izby posłów ma się odbyć już we czwartek, tak że wogóle odbędą się jeszcze tylko cztery posiedzenia. Możliwość parlamentarnego załatwienia prowizoryum budżetowego równa się prawie zeru. Rada gabinetowa zastanawiała się już nad tem, czy lepiej jest ze względu na § 14, sesyę parlamentu odroczyć, czy też zamknąć. Zamknięcie parlamentu miałoby ten przyjemny dla rządu skutek, że zniklyby wszystkie wnioski nagłe; nieprzyjemny zaś: że wszystkie znajdujące się na porządku dziennym przedłożenia rządowe między innemi przedłożenie o handlu domokrążnym, któregonaturalnie Izba panów nie załatwi, musiałyby być na nowo przez rząd wniesione. Dla „celów" § 14 jednak wystarcza więc równie dobrze i odroczenie parlamentu.

Rada państwa ma być następnie zwołana 10 stycznia 1903, a działalność jej ma się rozpocząć konferencyami ugodowemi. Co się tyczy ugody czesko-niemieckiej, to elaborat Czechów, w razie przyjęcia go przez kluby, ma być ogłoszony już w środowych dziennikach. Następnie zastanowią się stronnictwa nad sposobem zwołania konferencyi ugodowej.

„Die Zeit" donosi, iż naprężenie stosunków między drem Körberem a młodoczechami trwa w dalszym ciągu, i niema żadnych widoków, by stosunki te się polepszyły.

Losy projektu reformy prasowej. Usiłowania o uzyskanie zgody stronnictw na to, by projekt reformy prasowej przekazać komisyi bez pierwszego czytania rozbiły się o opór Czechów. Czesi obstają przy przeprowadzeniu pierwszego czytania co w obecnych stosunkach równa się zupełnemu odwleczeniu całej sprawy.

Zwołanie sejmu galicyjskiego. O terminie zwołania sejmu galicyjskiego obiegają prasę krajową różnorodne pogłoski. Jedne wyrażają przypuszczenie, iż sejm zwołany zostanie na zwykłą „trzydniówkę", t.j. 27 b. m., dla uchwalenia prowizoryum budżetowego, inne termin zwołania sejmu oznaczają na styczeń.

Marszałek hr. Potocki wyjechał w sprawie tej do Wiednia — jak ze źródeł konserwatywnych donoszą — „celem uzyskania dłuższej sesyi sejmowej".

Wbrew temu doniesieniu jednak „Nowa Reforma" otrzymuje w sprawie zwołania sejmu następującą wiadomość z Wiednia:

„Dowiaduję się z pewnego zupełnie źródła, że stańczycy starają się usilnie, ażeby blizka już sesya sejmu galicyjskiego była jak najkrótszą, ażeby ograniczyła się jedynie do uchwalenia prowizoryum budżetowego".

Wiadomość tę potwierdza pośrednio artykuł, zamieszczony w niedzielnym numerze „Gazety narodowej", która dowodzi, iż zwołanie sejmu na dłuższą sesyę jest obecnie „niemożliwe" i że kraj winien się zadowolnić zwykłą „trzydniówką".

Ostateczna decyzya w tej sprawie ma zapaść w Wiedniu dnia 16 b. m.

Preliminarz budżetu na rok 1903 zamknięty został niedoborem w wysokości 447 tysięcy koron.

Lichwiarze zbożowi z Koła polskiego i ich hetman. W zeszłą środę zebrało się berlińskie Koło polskie na naradę, ażeby się ostatecznie zdecydować w sprawie ceł zbożowych. Obawa przed wyborcami i apetyty lichwiarskie stoczyły tu w gruncie rzeczy pozorną walkę. Poseł z Poznania (Chrzanowski), któremu wyborcy wyraźnie przeciwko cłom głosować kazali, oraz inni, pochodzący z okręgów, gdzie polskich obszarów dworskich prawie niema, lub zależni od wyborców, lichwie zbożowej przeciwnych, głosowali przeciw podwyższeniu ceł. Taka sama ilość z utytułowanymi: ks. Radziwiłłem, ks. Czartoryskim i hr. Kwileckim na czele głosowała za. Wobec równości głosów 6 przeciwko 6, „obrady" do żadnych rezultatów nie doprowadziły (z dwóch nieobecnych wówczas, jeden prałat ks. Jażdżewski jest wyznawcą lichwy zbożowej, drugi Neubauer niby przeciwnego zdania). Powtórnie zebrało się Koło w piątek i po wlokących się przez dwa dni mydłkowaniach postanowiło — jak donosi „Dziennik poznański" — definitywnie głosować za cłami. Na mówcę obrano hetmana lichwiarzy, skompromitowanego w Poznaniu podczas wilhelmowskich parad, ks. Radziwiłła.

Reforma sądownictwa wojskowego we Włoszech. Minister wojny i minister sprawiedliwości we Włoszech przedłożą w najbliższym czasie Izbie posłów dwa projekty ustawy, dotyczące reformy sądownictwa wojskowego. Według tych projektów tylko wykroczenia przeciw dyscyplinie wojskowej sądzone będą przez wojskowe sądy; za wszelkie zaś inne występki odpowiadać będą wojskowi przed sądami stanu cywilnego. Również gruntownej reformie ulegnie procedura karna. Zamierzonem jest też zniesienie wojskowego trybunału kasacyjnego.

Rosya w roli „opiekunki" ludów bałkańskich. Urzędowy dziennik rosyjski ogłasza bardzo obszerną notę rządu rosyjskiego o stosunkach bałkańskich; nota zajmuje się także kwestyą macedońską.

Rząd rosyjski potępia wszelkie zamiary szczepów słowiańskich półwyspu, dążące do gwałtownej zmiany stosunków na Bałkanie, unormowanych na podstawie istniejących traktatów. Jako „bezinteresowna (!) oswobodzicielka" tych szczepów Rosya ma prawo je przestrzegać przed nierozważnymi krokami i dlatego ponownie zwraca się do rządów Serbii i Bułgaryi z radą, by ze swej strony i we własnym interesie przyczyniły się do wstrzymania „niebezpiecznych agitacyj". Rosya stanowczo postanowiła przeszkodzić wszelkim komplikacyom na Bałkanie i znajduje w tem poparcie innych mocarstw, a szczególnie Austro-Węgier, które się przyłączyły do kroków rosyjskiego ambasadora u Porty. Wspólne dążenia skonsolidowanych państw, które w utrzymaniu pokoju na Wschodzie najbardziej są interesowane, są następstwem porozumienia z r. 1897, którego istnienie jest możliwem tylko przy ścisłem zachowaniu podstawowych zasad, mianowicie niedopuszczenia jakiejkolwiek zmiany traktatowo unormowanego porządku na półwyspie bałkańskim. Celem przestrzegania ogólnego pokoju, rząd rosyjski czuje się w obowiązku wypowiedzieć nadzieję, że rząd turecki wyda potrzebne zarządzenia dla stłumienia jakichkolwiek gwałtów i uzna znaczenie przyjaznego przestawienia ze strony Rosyi na korzyść chrześciańskiej ludności w Macedonii. Jak najszybsze uspokojenie tej ludności jest najlepszym środkiem do zapobieżenia wszelkim niebezpiecznym komplikacyom.

Papież przeciw socyalnej demokracyi. Klerykalna „Vaterland" donosi: Onegdaj wieczorem ogłoszoną została kurenda papieża do biskupów włoskich w sprawie wychowywania kleru. Pismo to zaznacza, iż stan kapłański musi w dozwolony sposób zastosować się do potrzeb, które zgubne prądy naszego wieku uczyniły niezbędnemi, jednak nie w tem znaczeniu, by prądom tym ulegać, lecz by energiczny stawić im opór. W dalszym ciągu przypomina kurenda o studyach duchownych i przestrzega kleryków, uczęszczających na uniwersytety, by wstrzymali się od wszelkiej agitacyi. Biskupom poleca kurenda udzielać święceń kapłańskich tylko tym klerykom, którzy okażą się godnymi stanu kapłańskiego. Wkońcu poleca papież klerowi, by w duchu prawdziwie kościelnym pracował wśród ludu i **ratował lud przed oszustami, zwłaszcza zaś przed socyalistami.**

Tyle donosi „Vaterland". Jak z doniesienia tego okazuje się, papież przezdrościł laurów obecnemu swemu przyjacielowi, Wilhelmowi — i ogłosił również wojnę świętą przeciw socyalistom. Spodziewać się należy, że podany przez „Vaterland" pamflet zostanie ogłoszony w autentycznem brzmieniu.

Z TEATRU.

„Krucze gniazdo" Dagny Przybyszewskiej, „Walc barona Molskiego" Adolfa Nowaczyńskiego, „We czworo" Maryana Gawalewicza.

Na czele sobotniego przedstawienia ujrzeliśmy posępną sztukę p. Dagny Przybyszewskiej, osnutą na tle przypieczętowanych krwią zawikłań miłosnych. Nastrojowy ten dramacik zyskałby wiele, gdyby autorka nie była rozsunęła jego naszkicowanej zlekka treści w kształt tryptyku, lecz jedność czasu w jeden akt spoiła: podział na odsłony dla zamarkowania upływu pewnej ilości dni lub godzin, choćby przerwy były najkrótsze i przy sali przyćmionej — częściowo rozprasza doznane już wrażenia, czemu wspóldziałają i wyrywające nas na jawę, niedyskretne — w tym razie — oklaski...

Co do wykonania wypadło ono na ogół dobrze. Pani Wysocka w roli kobiety, która jak demon miłości przyciąga ku sobie nieprzepartą mocą suggestywną swego szwagra, który już raz wyrwał się z jej uścisków, poślubiając pogodną Sygrydę — znalazła tu w skupieniu te tony, na które w większych kreacyach najsilniejszy zwykle nacisk kładzie i oczywiście wywiązała się z tej roli bez zarzutu. Dobrą partnerką pani W. była p. Kosmowska (ciotka Ose), która w końcowej klątwie zdobyła się na silne akcenty dramatyczne. Co się tyczy gry p. Mrozowskiej (Sygryd), która w „Nieboskiej" stworzyła śliczny wizerunek Orcia, miałbym tym razem do wypowiedzenia parę zastrzeżeń! w pierwszej odsłonie jej wesołość — gdy, jak promyk jasne go światła, wpada ona do mrocznej komnaty — miała w sobie jakieś lekkie cechy afektacyi. Potem, gdy ogarniają ją czarne myśli, ból targać zaczyna, gra dramatyczna p. Mrozowskiej, wydała mi się zanadto drobiazgowo opracowaną, co zwłaszcza w tej sztuce, gdzie chodzi o wywołanie jednego całość ogarniającego uczucia grozy, było niepożądanem, rospryskując uwagę widza. Jedyną rolę męską Thora objął zastępczo w ostatniej chwili p. Mielewski. Zadanie miał niezbyt wdzięczne, gdyż w układzie dramatu postać ta posiada przeznaczenie wybitne, co zwiększa wymagania widza, w tekscie zaś występuje zaledwie dorywczo parę razy — pozatem skazaną jest na grę niemą.

Z mrocznej komnaty w „Kruczem gnieździe", w którem przy jękliwym wtórze wichru rozgrywają się sceny tragiczne, zostajemy nagle przerzuceni do oświetlonego *a giorno* apartamentu reprezentanta warszawskiej plutokracyi, gdzie przy skocznych dźwiękach fortepianu wirują rozbawione pary... Przeskok spory!

P. Nowaczyński znany był dotąd przeważnie jako autor satyrycznych szkiców, odznaczających się stylem niezwykle oryginalnym: jak z kaktusowego trzonu wyrasta tu gąszcz rozgałęzień, urągających wszelkiej symetryi. Gdzie niegdzie, niespodziewanie — jak pąk wytryska dziwny, a jaskrawy zwrot; całość najeżona ostrymi kolcami: biada od nich „fitistrom", zwłaszcza pretensyonalnym, wdzierającym się do literatury i sztuki...

Na jubileusz Maryi Konopnickiej dokonał p. Nowaczyński usceniczowania jednej z jej nowel — z rezultatem bardzo dodatnim; może być, że ten fakt zachęcił go do spróbowania własnych sił w dziedzinie twórczości dla sceny. — Wprowadza nas zatem — jak była już mowa — do salonu plutokratycznego. Na krótko... Byleśmy rzucili okiem na rodzaj zabawy w tym domu, z paru słów poznali głupotę i nędzę moralną tych ludzi; mimochodem dowiemy się, iż sprzedają oni swą córkę zgrzybiałemu starcowi, iż jakiś cyniczny pan, obtańcujący pannę konsulówne. uprawia pod tym dachem niezbyt dyskretnie i inny kadryl z *changement de dames*: mama, córeczka". Pół godziny czasu nam na to wszystko wystarcza. A potem... Wzorki zebrane; odchodźmy...

Dodatnią cechę powyższego obrazku tworzy łatwość, z jaką autor eksponuje liczne epizody, oraz szkicuje parę satyrycznych sylwetek — w bardzo szczupłych granicach czasu. Pozatem u ważam ten utwór za rzecz zbyt błahą, by ją jako swój jedyny dorobek sceniczny prezentować. Wykonanie wypadło bardzo składnie.

Nawiasem zapytam, dlaczego p. Zawadzka, która w paru błahych rolkach, będących dotąd jej udziałem, zdołała wykazać i staranność, i obycie ze sceną, nie otrzymuje nigdy do spełnienia jakiegoś wdzięczniejszego zadania?

O ile jaskawą była dysharmonia w już omówionej części sobotniego programu, o tyle wzrosła ona jeszcze z „czwórką" p. Gawalewicza. Co do p. Przybyszewskiej i p. Nowaczyńskiego można było znaleźć przynajmniej takie wyjaśnienie, że dyrekcya chciała tam pokazać pierwszy plon sceniczny dwóch talentów, których pierwsze próby literackie (co się tyczy p. Przybyszewskiej czynię to z zastrzeżeniem: na naszym gruncie) spotykaliśmy w zeszytach „Życia"; ale co w tem towarzystwie ma do czynienia p. Gawalewicz ze swoją farsą, skrojoną według najpospolitszego szablonu, ze swoją separatką, swymi parawanami, mężami-birbantami, żonami zamaskowanemi dla ich zdemaskowania, dowcipami w guście tych, króre w każdym handelku sypią się zpod wąsów. oficie zmaczanych w piwie?

m.

Przegląd społeczny.

Strejk robotników portowych w Marsylii. Donoszą z Marsylii: Dnia 13 bm. po południu zostali uwięzieni i odstawieni do sądu: sekretarz syndykatu marynarzy i przewodniczący komitetu strejkowego. Sekretarza syndykatu robotników uwięziono za wzniecenie „podburzania do gwałtów". U przewodniczącego komitetu strejkowego przeprowadzono rewizyę domową. Giełda robotnicza ma zostać zamkniętą.

Uchwalenie taryfy cłowej.

W uzupełnieniu telegramu z sobotniego posiedzenia parlamentu niemieckiego dodajemy, że w dalszej dyskusyi poseł Kardorff oświadcza, iż wobec wywodów posła Wangenheima stanowisko partyi podczas dyskusyi budżetowej bliższe wyjaśnienie stanowiska związku rolników.

Po Kardorffie zabiera głos tow. Antrick, przemawiając w uzasadnieniu wniosków partyi socyalno-demokratycznej blisko 8 godzin. O godz. kwadrans na 11 wieczór gaśnie światło w dwóch lampach łukowych. Służba zakłada nowe węgle, a prezydent Ballestrem dowcipkuje tymczasem na temat, iż dla nieprzerywania posiedzeń polecił co pewien czas czynić w lampach takie zmiany.

Z 947 pozycyj, z których się składa projekt taryfowy, omówił tow. Antrick 150, przerwawszy dalsze wywody wskutek wskazówek, udzielonych mu przez klub socyalno-demokratyczny, a podanych mu listownie na trybunę. W tym czasie dla orzeźwienia się wypił około 30 szklanek wody, oraz pokrzepiał się bulionem. Gdy skończył swoją mowę, natychmiast z łona większości postawiono wniosek o zamknięcie dyskusyi, który przeszedł 234 głosami przeciw 73, poczem centrowiec Spahn wniósł o przejście do porządku dziennego nad wszystkimi proponowanymi przez socyalistów wnioskami. Uchwalono 236 gł. przeciw 52.

O godz. wpół do 2 zawiadamia prezydent Ballestrem o wyniku głosowania nad wnioskiem Herolda do § 1 ustawy cłowej; wniosek ten zawiera kompromisowe pozycye, omówione pomiędzy rządem a większością. Przyjęto go 199 gł. przeciw 105. Potem odbyło się głosowanie nad § 1 ustawy taryfowej. Uchwalono 200 głosami przeciw 107, poczem większość wnosi, aby wszystkie pozostałe paragrafy od 1a) do 12 ze wszystkimi odnoszącymi się do nich wnioskami złączono do wspólnej dyskusyi. Wniosek ten po krótkiej debacie regulaminowej, przy okrzykach oburzenia lewicy zostaje również przyjętym.

Berlin, 15 grudnia. W niedzielę o godzinie $^1/_4 5$ rano ukończono w parlamencie niemieckim trzecie czytanie taryfy cłowej, poczem przyjęto całą taryfę 202 głosami przeciw 100 głosom. Jeden poseł wstrzymał się od głosowania. (Większość podniosła okrzyki: Brawo! Mniejszość woła: Pfuj! Kanclerz hr. Bülow i sekretarz państwowy hr. Posadowsky odbierają gratulacye). Prezydent Izby hr. Ballestrem życzy posłom wesołych świąt i szczęśliwego Nowego Roku. O godzinie $^3/_4 5$ rano zamknięto posiedzenie, które trwało $18^1/_2$ godzin. Następne posiedzenie odbędzie się 13 stycznia 1903. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajdować się będą rezolucye do taryfy cłowej i petycye.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 15 grudnia. 1791 Dekret konwencyi ogłasza wszechwładztwo ludu. — 1806. Konwencya wiedeńska.

Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza w Krakowie. Dziś odbędzie się w sali Redutowej starego teatru (plac Szczepański, l. p) od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem wykład dra Władysława Kozłowskiego: „Indywidualizm i socyalizm jako czynniki postępu w dziejach".

Teatr miejski w Krakowie.

Poniedziałek: Koncert Filharmonii lwowskiej.

Wtorek: Koncert Filharmonii lwowskiej.

Środa: „Małżeństwo na próbę", krotochwila ze śpiewami K. Gerö (ceny zniżone do połowy).

Czwartek: „Krucze gniazdo", dramat w 3 aktach D. Przybyszewskiej, „Walc barona (!) Molskiego", komedya w 1 akcie A. Neuwert-Nowaczyńskiego. „We czworo", komedya w 1 akcie M. Gawalewicza.

Sobota: „Wilhelm Tell", dramat w 5 aktach Fr. Szyllera.

Niedziela: „Wilhelm Tell", dramat w 5 aktach Fr. Szyllera.

Policya krakowska na usługach żandarmów rosyjskich. Przed kilku dniami do jednego z słuchaczów krakowskiego seminaryum nauczycielskiego, przyszedł agent policyjny i zażądał od niego wyjaśnień w sprawie pewnej karty korespondencyjnej. Okazało się, że karta korespondencyjna, wysłana z Warszawy, a zaadresowana do wspomnianego seminarzysty, nie została przez pocztę doręczona adresatowi, lecz tajemniczą drogą dostała się do rąk policyi krakowskiej. Na karcie tej, ozdobionej wizerunkiem kobiety, trzymającej na dłoni gołębia, znajdowały się słowa: "Do Ciebie leci ptaszek wolności". Agent policyjny wypytywał się seminarzystę, kto tę kartę pisał i domagał się podania mu adresu osoby, która wysłała tę kartę.

Przy zestawieniu tych faktów nie ulega wątpliwości, że wysłaną z Warszawy kartkę przejęła w drodze żandarmerya rosyjska jako „podejrzaną" i korzystając z niezwykłej usłużności austryackiej policyi w Krakowie, zwróciła się do niej z uprzejmą prośbą, aby z adresata urzędownie dowiedziała się o nazwisku i adresie wysyłającego kartkę.

Wypadek ten, jeden z całego szeregu dowodów na to, jak zacieśnione są węzły międzypaństwowej solidarności żandarmów, policyantów i wszelkich innych pachołków „ładu i porządku", nie jest odosobnionym. Kilkakrotnie już pisaliśmy o skwapliwe wysługiwanie się policyi krakowskiej na każde skinienie ich komotrów carskich z za kordonu.

Policya krakowska jest tak gotową na każde skinienie policyi rosyjskiej, jakgdyby Austrya była państwem zupełnie zależnem od Rosyi.

Strejk współpracowników aptekarskich trwa w dalszym ciągu w całym kraju.

Od galicyjskiego komitetu wykonawczego współpracowników aptekarskich otrzymujemy następujące pismo:

Od kilku dni obiega po mieście pogłoska, jakoby strejkujący współpracownicy aptekarscy niepokoili dyżurujących obecnie po nocach właścicieli aptek i jakoby podobne fakty działy się z wiedzą komitetu. Wobec tego niżej podpisani podobnej pogłosce jak najkategoryczniej zaprzeczają i oświadczają, że podobne postępowanie nieznanych jednostek potępiają. Za galicyjski komitet wykonawczy delegacya krakowska: *Mr Henryk Banke. Mr Tadeusz Skowroński. Mr. St. Kłosiewicz.*

Odczyt. W poniedziałek 15 b. m. w Stowarzyszeniu krawców, pl. Szczepański 8, odczyt: „O demokracyi emigracyjnej po r. 1831".

Ruch na poczcie przed świętami. Dyrekcya poczt i telegrafów komunikuje nam: Wobec zwiększenia się ruchu pakietowego przed świętami Bożego Narodzenia, pożądanem jest tak w interesie samej publiczności, jakoteż i zakładu pocztowego, ażeby w tym okresie, więcej aniżeli kiedykolwiek, sporządzano adresy na pakietach pocztowych ściśle wedle przepisu. Najpraktyczniej oczywiście jest wypisać adres bezpośrednio na opakowaniu; w każdym razie jednak należy zabezpieczyć adres od oderwania, względnie odlepienia się w sposób praktyczny, a więc całkiem pewny. Na wszelki wypadek zaleca się nadto włożyć kartkę z adresem do środka przesyłki, przez co zapewni się punktualne jej doręczenie nawet wtedy, gdyby zewnętrzny adres przypadkiem się oderwał, lub stał się nieczytelny. Przesyłki zawierające ryby, masło i wogóle przedmioty ulegające szybkiemu zepsuciu, lub wydzielające ze siebie wilgoć lub tłuszcz, oraz przesyłki z dziczyzną, wydzielające krew, należy starannie opakować, by zapobiedz uszkodzeniu innych przesyłek. Nadto należy na adresie (najlepiej z deszczułki, twardej tektury i t. p., przymocowanej twardym szpagatem) umieścić dopisek: „Przedmiot ulegający zepsuciu".

Pożądanem jest także, by na adresie przesyłek do większych miast, w których opłaca się podatek konsumcyjny (Lwów, Kraków, Wiedeń, Praga, Budapeszt), tudzież na adresie przesyłkowym, podana była ilość zawartych w przesyłce przedmiotów, podlegających akcyzie, w sposób odpowiadający taryfie podatku konsumcyjnego (tj. w kilogramach, litrach itd.).

Lustracya mieszkań szewców. Komisya ministeryalna, która w ostatnich kilku dniach przeprowadzała w Krakowie i okolicy lustracyę mieszkań szewców, zakończyła w sobotę swą działalność, oględzinami mieszkań szewców w Podgórzu, Dębnikach i Ludwinowie.

Zebrany materyał przesłany zostanie ministeryum handlu.

Mianowanie nowych marszałków krajowych. „Wiener Ztg." ogłasza mianowanie przez cesarza szeregu nowych marszałków krajowych, między innymi: Dla Śląska marszałkiem hr. Larischa, zastępcą kardynała Koppa; dla Moraw marszałkiem hr. Vettera von der Lille, zastępcą posła Zaczka; dla Austryi Dolnej marszałkiem opata księdza Schmolka, zastępcą wiceburmistrza Wiednia Strobacha; dla Austryi Górnej marszałkiem dra Ebenhocha.

Rządy starosty Bobrzyńskiego. Z Borysławia donoszą nam: Starosta Bobrzyński zrobił doniesienie na wszystkich żandarmów, którzy w czasie wiecu pozbawionych pracy robotników pełnili służbę w Borysławiu, za to, że nie wkroczyli na legalnie obradujące zgromadzenie poufne i nielegalnie go nie rozwiązali. Ustawowe zachowanie się żandarmów niezadowalnia starosty Bobrzyńskiego. Teraz można wyrobić sobie pojęcie, do czego może dojść w zagłębiu borysławskiem, dziś wobec nędzy i niemal ogólnego bezrobocia, jeżeli na czele władzy nad powiatem stoi taki Bobrzyński. Hr. Piniński i dr. Körber usprawiedliwiać będą potem Bobrzyńskiego, że działał legalnie i uspakajająco, a że prowokowali robotnicy.

Najciekawszem jest, że Bobrzyński zarzuca w oskarżeniu żandarmom, dlaczego nie aresztowali tych, którzy na poufnem zgromadzeniu przemawiali! A przecież wszyscy mówcy namawiali do spokojnego zachowania się. Czyżby Bobrzyński chciał rozruchów?

Znowu katastrofa w kopalni. Z Griewina donoszą: W Nowej wsi do jednego z szybów stanowiących własność gniewińskiego towarzystwa górniczego wtargnęła woda 13 b. m. o godz. 1 w południe. Jedynie szybkiej ucieczce do innego szybu zawdzięcza 49 górników swe ocalenie. Podczas tej ucieczki jeden z górników złamał sobie nogę, drugi zaś odniósł ranę na plecach. Dotąd wydobyto jednego trupa, a brak jeszcze 9 górników. Zachodzi niebezpieczeństwo, że woda z zalanego szybu przedrzeć się może do sąsiednich szybów. Dla zażegnania tego niebezpieczeństwa rozwinięto stosowną akcyę ratunkową, jak również podjęto roboty w celu usunięcia wody z zalanego szybu; prawdopodobnie za 14 dni w szybie tym rozpocznie się praca na nowo. Dokładnie nie zdołano jeszcze skonstatować liczby ofiar tej katastrofy. Oprócz wspomnianych 9 górników, zaginęło także kilku pomocników.

Skazanie księdza. Przed tygodniem donieśliśmy o aresztowaniu kooperatora z Micheldorfu, księdza Wilhelma Binderbergera, który obok nauki religii, udzielał 3 dziewczętom nauki miłości w sposób bardzo doraźny. Zacny ten duszpasterz stawał onegdaj przed sądem karnym w Styryi. Oskarżony, widząc, że dowody jego winy są aż nadto oczywiste, przyznał się do zarzuconej mu zbrodni uwiedzenia i shańbienia trojga dziewcząt. Trybunał skazał przykładnego ojca duchownego na siedm miesięcy ciężkiego więzienia.

Oszustwa z kaucyami. Z początkiem listopada br. ulotnił się z Wiednia „inżynier" Kurt Bauer, pobrawszy, pod rozmaitymi pozorami, od całego szeregu osób kaucye na łączną kwotę 100.000 K. W tydzień po ucieczce z Wiednia, pojawił się ten sam oszust w Karyntyi, gdzie operował jako Jerzy Stra[illegible]baner, później zaś w Berlinie, a w końcu na Węgrzech, gdzie onegdaj ostatecznie został przytrzymany w Hermanszstadzie.

Niepokoje na uniwersytecie w Petersburgu. Do „Berliner Tageblattu" donoszą z Petersburga, że na uniwersytecie tamtejszym zanosi się na nowe zaburzenia. Studenci rozwinęli szeroko propagandę celem sprowadzenia gruntownej reformy uniwersytetów rosyjskich. W najbliższych dniach ma przyjść na uniwersytecie petersburskim do wielkich demonstracyj.

Jak Salezyanie wyzyskują dzieci. Z pomiędzy szeregu przedłożeń w sprawie kongregacyj, któremi obecnie zajmuje się senat francuski, jedno z nich dotyczy Salezyanów. W motywach tego przedłożenia następującą ocenę fałszywej filantropii kleryklanej, a zwłaszcza wrzekomych dobrodziejstw, jakiemi mają być dla społeczeństwa salezyańskie zakłady dla sierot:

Wystarczy zbadać wewnętrzny mechanizm tych pseudo filantropijnych zakładów dla sierot, aby przekonać się o rzeczywistej ich wartości. Salezyanie zbierają ustawicznie składki na te zakłady, na opędzenie kosztów wychowania sierót. Tymczasem, tylko wyjątkowo dają Salezyanie bezpłatne utrzymanie sierotom: właściwie nigdy tak się nie dzieje. Dzieci w tych zakładach przeciążone są pracą, którą muszą zarabiać na nędzne utrzymanie. Prace te zaś są tego rodzaju, iż wychowanek Salezyanów, opuszczając zakład, nie umie żadnego rzemiosła. Stosunki zdrowotne w tych zakładach są nad wyraz opłakane. Salezyanie nie wydają nic na utrzymanie sierot, lecz ciągną z nich ogromne zyski. Zrozumiałe są wobec tego skargi przemysłowców na konkurencyę, wytwarzaną im przez Salezyanów, uprawiających przemysł wśród szczególnych udogodnień fiskalnych i posiadających nieletnich robotników, którym nic nie płacą. Jako wyzyskiwacze pracy dzieci, stali się Salezyanie powoli drukarzami, nakładcami (pism wrogich państwu), handlarzami wina, fabrykantami likierów itp. Gospodarcza ich działalność jest nadzwyczaj szkodliwą.

Telegraf i telefon.

Strejk farmaceutów.

Lwów, 15 grudnia. (Tel. biura kor.). W sobotę wieczorem odbyło się tu poufne posiedzenie gremium aptekarskiego w sprawie strejku współpracowników aptekarskich. Na posiedzeniu tem stwierdzono, że wszystkie apteki zaopatrzone są należycie w siły fachowe (?) robocze i w żadnej aptece niema zastoju. Nowo-zarekwirowane siły po tygodniu zajęcia zaznajomiły się dokładnie (?) z rozkładem aptek, tak,*że ruch w aptekach odbywa się dzisiaj zupełnie normalnym trybem. Pracodawcy skarżyli się dalej na „nielojalność" swoich współpracowników, którzy, nie wymówiwszy na 6 tygodni, nagle w niedzielę porzucili pracę. Krok ten współpracowników jest tem przykrzejszy, ile że przed trzema miesiącami poczynili ustępstwa co do zniżenia godzin pracy. W zasadzie uważają pryncypałowie żądania swoich współpracowników za zbyt wygórowane i nie do przyjęcia.

Ministrowie z łańcuchami.

Poczdam, 15 grudnia. Cesarz Wilhelm nadał hr. Bülowowi łańcuch do orderu Hohenzollernów, a sekretarzowi stanu Posadowskiemu łańcuch do krzyża orderu czerwonego orła. (Te łańcuchowe nagrody są oznaką radości Wilhelma z powodu uchwalenia lichwy zbożowej. *Red.*)

Anglia i Niemcy przeciw Wenezueli.

La Guayra, 15 grudnia. Okręt wojenny niemiecki „Vineta" zabrał wenezuelańską kanonierkę „Restaurador".

Waszyngton, 15 grudnia. Prezydent Roosevelt i sekretarz stanu Hay odbyli konferencyę w sprawie zatargu wenezuelańskiego. Postanowiono, by Stany Zjednoczone o ile możności trzymały się zdala od tej sprawy.

Rzym, 15 grudnia. Agencya Stefaniego donosi z Caracas: Włoski poseł wystosował naglące wezwanie do rządu wenezuelańskiego o odszkodowanie dla włoskich poddanych.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. Komisya zawodowa. We środę 17 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczór odbędzie się posiedzenie w Związku stow. rob., Mały Rynek 6. Uprasza się zarządy stow. o wysłanie delegatów.

Towarzysze! uczęszczajcie tylko do lokalów, gdzie prenumerują „Naprzód"!

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).